

Opinia Anny Kwiatkowskiej*, prezesa Stowarzyszenia Pilotów i Podróżników SADHU w Warszawie dot. deregulacji działalności regulowanej pilota wycieczek i zawodu przewodnika.

Jestem przeciwna deregulacji zawodu pilota nie tylko dlatego, że sama przeszłam szkolenie, zdałam egzamin i nie raz nie dwa zdarzyło mi się w awaryjnych sytuacjach, z grupą, tej legitymacji użyć, bo bez niej lokalne władze w ogóle nie zechciałyby ze mną gadać. Jestem przeciwna deregulacji, bo bezpieczeństwo, a nie tylko komfort MOICH turystów, jakże często zależało od przestrzegania procedur i wykorzystania możliwości jakie daje międzynarodowe prawo turystyczne i polska ustawa o turystyce. Jestem przeciwna deregulacji, bo wiem, że bez znajomości procedur i przepisów najbardziej utalentowany człowiek nie będzie w stanie wypełniać zadań pilota grupy wynikających z ustawy o turystyce, nie będzie też mógł pracować w wielu krajach, które prawo traktują bardziej serio. I to kolejny może najważniejszy powód dla którego jestem przeciwna deregulacji zawodu. Moje państwo, polskie państwo gwarantuje bezpieczeństwo swoim obywatelom, zarówno to fizyczne jak i np. w zakresie praw konsumenta, pracownika, pracodawcy. Turystów w szczególny sposób chroni ustawa. Między innymi w imię bezpieczeństwa turystów nakłada na biura podróży obowiązek posiadania ubezpieczeń lub gwarancji finansowych. Reguluje też zakres obowiązków pilotów. Dlaczego? Dlatego, że pilot jest „newralgicznym ogniwem” na styku biuro podróży, klient, kontrahent, a w tle są lokalne władze, polskie placówki dyplomatyczne, etc... Jestem przeciwna deregulacji zawodu pilota, bo nie godzę się na hipokryzję zarówno w kontaktach międzyludzkich jak w relacjach państwo – obywatel. Logiczną konsekwencją deregulacji zawodu pilota powinno być zniesienie ustawy o turystyce, bo jeśli podczas wyjazdu grupa nie będzie miała profesjonalnego, przeszkolonego, znającego prawo i procedury pilota, to cała prawna ochrona bezpieczeństwa turystów jest fikcją, a jej jedynym celem jest dbałość o rynek finansów – ubezpieczenia, podatki etc... I w końcu to co jest listkiem figowym całej operacji deregulacji: dostęp do zawodu. Koszt kursu i egzaminu, akurat w przypadku pilotów wycieczek nie jest barierą dla tych, którzy chcą zdobywać kwalifikacje. Nie bez powodu, jakże chętnie, z tych możliwości korzystają urzędy pracy, tanim kosztem wypełniając obowiązki szkoleniowe, mające na celu przekwalifikowanie bądź zdobycie nowego zawodu przez osoby poszukujące pracy. Kłopot w tym, że biorąc pod uwagę liczbę osób kończących kursy pilotów wycieczek i zapotrzebowanie na rynku pracy pilotów już dziś mamy nadpodaż zainteresowanych zdobyciem pracy. Prawdziwą barierą nie jest egzamin i kurs tylko polityka biur podróży, której poniekąd nie sposób odmówić słuszności. Polega ona na tym, że biura korzystają ze swoich sprawdzonych pilotów, a w procesie rekrutacyjnym stawiają na referencje osób, których nie znają. Mówiąc krótko, dziś rynek jest taki, że po to by zdobyć dobrą pracę albo trzeba mieć mocne cv, podparte opiniami poprzednich pracodawców, albo pilota poleca inny pilot. Uczestniczyłam w procesach rekrutacyjnych i sama przez nie przechodziłam. Wiem, że sukces czyli zdobycie pracy jest wypadkową prezentacji osoby aplikującej, jej referencji i doświadczenia. Szanujące siebie i klientów biura podróży nie zaryzykują powierzenia grupy komuś „z ulicy”. Te, którym na klientom nie zależy tną koszty i tyle. Tu tkwi niebezpieczeństwo, bo do tej pory biura nie

pytały o znajomość procedur czy języków – to pilot ma „zapisane” w legitymacji. Jeśli deregulacja nastąpi, te szanujące się biura nadal będą korzystały ze „swoich” i pilotów z referencjami i oczywiście Z LEGITYMACJĄ!!!! Wsparcie zyskają biura „na jeden sezon”, bo bez pamięci będą mogły ciąć koszty – o tym kto będzie pilotował grupę będzie decydowała wyłącznie wysokość wynagrodzenia i/lub preferencje osoby zatrudniającej najczęściej właściciela biura. Na ciągle nieustabilizowanym polskim rynku turystycznym obawiam się, że to oznacza nepotyzm plus „dziki kapitalizm”. Deregulacja doprowadzi do powstania dwóch obiegu na rynku turystyki i faktycznie wyeliminowania tego „dzikiego” – bo JEDYNYM MIERNIKIEM NASZEJ (pilotów) PRACY JEST ZADOWOLENIE KLIENTA. Deregulacja nie rozwiąże kwestii faktycznego dostępu do zawodu pilota wycieczek. Wręcz przeciwnie na jakiś czas go zablokuje, bo stabilne biura będą wybierały spośród tych, którzy mają i legitymacje i referencje. Jeśli twórcy pomysłu deregulacyjnego nie zauważyli boomu na kursach pilockich od czasu kiedy zaczęły się debaty nad deregulacją, to albo kompletnie nie znają rynku, albo argumenty o tym, że rynek sam rozwiąże problem są taką samą hipokryzją jak gwarancje bezpieczeństwa państwa dla turystów.

„Przyroda nie znosi próżni”, po deregulacji niechybnie za czas jakiś powstaną nowe pomysły regulacyjne. Można dyskutować o zakresie egzaminu i szkoleń, o tym kto ma przyznawać certyfikaty czyli uprawnienia. Deregulacja to początek polityczno-biznesowego kontredansa. Stracą na tym osoby chcące wykonywać zawód pilota wycieczek i klienci biur podróży. Jestem przeciwna deregulacji, bo nie wyobrażam sobie pracy jeśli interesy biznesu turystycznego, klientów i pilotów nie będą tożsame. Chciałabym, aby politycy decydujący o prawnych regulacjach myśleli jak zwykły człowiek, który chce mieć fajny urlop, jak zwykły przedsiębiorca, który chce jak najwięcej zarobić jak najlepiej wykonując swoją usługę i jak zwykły pilot, który po prostu chce pracować, a jego kartą przetargową na rynku pracy jest wiedza i umiejętności, które zdobywa podczas szkolenia i doskonali podczas każdej imprezy. Chciałabym czuć wsparcie i konsekwencję państwa w polityce turystycznej. Właśnie dlatego jestem przeciwna deregulacji zawodu pilota wycieczek.

Anna Kwiatkowska

***Anna Kwiatkowska**

Dziennikarka, podróżniczka, autorka programów telewizyjnych m.in. „Podróżnik” (TVP1), „Gary odkrywa Polskę” (TVP 3), filmów dokumentalnych, m.in. „List z Gwatemali”, „Sapieha książę buszu”, książek: „Leksykon szczęśliwych podróży” i „Podróże ze smakiem”. Pilotka wycieczek. Odwiedziła ponad 100 krajów w Europie, Azji, Ameryce Południowej, Oceanii. W Szkole Pilotów ORION wykłada historię sztuki, obsługę grup w krajach egzotycznych, savoir vivr'e, protokół w biznesie, animację grupy.